

Lubię te moje smutki

Irena Santor

Lubię te moje smutki
Szare jak polne myszy
Kolorowe jak świętek
Który na ścianie wisi

Lubię, kiedy przychodzą
Nagle i bez powodu
Bez obrazu, bez twarzy
Sensu i rodowodu

W otoczce melancholii
Po kuchni się wałęsam
Spojrzę w okno, usiądę
Zaparzę sobie miętę

I myślom niegłębokim
Pozwalam płynąć z pańska
I taka jestem wtedy
Szlachetna i słowiańska

I taka jestem wtedy
Swojska jak zapach drewna
Trochę bardziej niezwykła
I troszeczkę niepewna

Lubię te moje smutki
Nieważne i spokojne
Białe jak smukłe brzozy
Szare jak myszy polne